Opłacone ryczałtowo.

Nr. 14. Kraków-Lwów, dnia 6 kwietnia 1930 r. Cena numeru 25 groszy. Rok XVIII.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł
„ kwartalnie . . 2·50 zł
„ półrocznie . . . 5 zł
„ rocznie . . . . 10 zł
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . . 3 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.
Naczelny Redaktor: Poseł Jan Brodacki.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 1286.

Jeszcze dziś prześlij prenumeratę na II-gi kwartał.

Podsłuch i donosicielstwo.

Kiedy po raz pierwszy przybyłem do Warszawy, szukając mieszkania w różnych kamienicach, uderzył mię jeden nader charakterystyczny szczegół.

Podczas gdy np. w Krakowie, Lwowie i t. p. stróż kamienicy jest podrzędną figurą, mieszczącą się gdzieś w tyle podwórza, — w Warszawie mieszkanie stróża mieści się się tuż przy wejściu, we drzwiach okienko.

Do obowiązków stróża należało za czasów carskich śledzić wchodzących i wychodzących, a o podejrzanych osobach donosić władzy.

— — — — — — — — —

Bawiąc przed kilku laty w Kaliszu, odwiedziłem znajomego starostę. Urzędował w tej samej sali, co ongiś generał gubernator.

Biurko stało na środku pokoju, za biurkiem duża szafa, wmurowana w ścianę. Zwyczajna szafa na akta.

Jakież było moje zdziwienie, gdy starosta otworzył drzwi szafy!

Zamiast tylnej ściany szafy zobaczyłem drzwi prowadzące do sąsiedniego pokoju. Takiej szafy nigdy dotąd nie widziałem. To specjalność rosyjską, objaśnił starosta. Generał-gubernator sprowadzał podejrzanego o przestępstwo polityczne. Rozmawiał z nim jak ojciec, poufnie, w cztery oczy, wyciągał na zwierzenia. Równocześnie w szafie tej stał policmajster, względnie jego wysłannik, notując każde słowo.

— — — — — — — — —

Od stróża kamienicznego do generał-gubernatora i wyżej wszyscy trudnili się prowokacją, podsłuchem i donosicielstwem.

W ślad za tymi szedł „administracyjny porządek", który bez sądu, bez udowodnienia winy wysyłał poddanych cara na Sybir, albo do kazamat więziennych.

Taki był system rządów carskich.

— — — — — — — — —

Przed paru miesiącami głośną się stała sprawa podsłuchów w telefonach warszawskich.

Podsłuch ten przybrał tak potworne rozmiary, że nie zawahał się przejąć telefonicznej rozmowy Prezydenta, bawiącego wówczas w Spale, z profesorem Bartlem w Warszawie i owej opublikować.

Sejm wybrał nadzwyczajną komisję dla zbadania sprawy podsłuchów w telefonach warszawskich.

Jeszcze nie przebrzmiało echo skandalu z podsłuchem w telefonach, pojawił się artykuł marsz. Piłsudskiego, w którym tenże tak pisze:

„Wyrzucałem za drzwi co najmniej setki osób za próby oszczerstw w stosunku do dalszych nawet moich znajomych, większą ilość skrzyczałem i zbeształem tak, że języka w gębie zapomnieli".

Jak strasznie rozwielmożniło się w Polsce donosicielstwo, w dodatku oszczercze donosicielstwo, skoro marsz. Piłsudski, do którego dostęp mają wielcy dygnitarze i najbliżsi współpracownicy, setkami owych musi wyrzucać za oszczercze doniesienia.

Donosiciel na donosicielu jedzie, donosicielem pogania.

Doszło do tego, że dziś, gdy dwóch przyjaciół rozmawia poufnie w zamkniętym pokoju, w pustym przedziale wagonu, przy osobnym stoliku, ogląda się naokół, czy ktoś nie podsłuchuje.

Ostrożność aż nadto uzasadniona.

Iluż to ludzi pozbawił podsłuch chleba, ilu zatruł życie, ilu naraził na doniesienia policyjno-sądowe i rozliczne przykrości i szykany?

Z jednej strony gnębi obywatela coraz cięższa walka o byt, codzień pogarszające się położenie gospodarcze, z drugiej ów podsłuch i donosicielstwo przeradzające się w system.

Jak zgubnie ów system oddziaływa na charaktery, ilu ludzi paczy, znieprawia, ilu obrzydza życie w Polsce, jak szkodzi Państwu, przykładem Rosja, którą **ten system stoczył na próchno, doprowadził do katastrofy, której końca nie widać.**

Podsłuch i donosicielstwo nie znosi demokracji, gdzie wszystko dzieje się jawnie, na widoku, pod kontrolą całego społeczeństwa, w myśl obowiązujących ustaw.

Stąd taka nienawiść do konstytucji i wogóle do prawa, które podsłuch i donosicielstwo uznaje za przestępstwo.

— — — — — — — — —

Polska leży na granicy dwóch światów, — zachodniego i wschodniego.

Ścierają się tu prądy kulturalne z zachodu płynące, z niszczycielską falą rosyjsko-azjatycką.

Dziś grozi Polsce zalew fali, która niesie zniszczenie wierze, prawu, ustrojowi demokratyczno-parlamentarnemu, słowem wszelkim wartościom, składającym się na kulturę zachodnią.

Niebezpieczeństwo najazdu „ducha" Rosji na Polskę usunąć się da, jedynie wspólnym a trwałym wysiłkiem całego narodu. J. B.

Czego żąda marsz. Piłsudski od Seimu?

W toku pertraktacyj p. Szymańskiego z klubami marsz. **Piłsudski**, przez usta marsz. Szymańskiego, przedstawił 4 warunki, na podstawie których mogłaby nastąpić współpraca rządu ze Sejmem.

Warunki te brzmią:

1) Posłowie i partje nie wtrącają się do spraw personalnych rządu i rządzenia.

2) Posłowie i partje nie wtrącają się do spraw związanych z raz uchwalonym budżetem.

3) Wycofują przy uchwaleniu budżetu punkt 6 ustawy skarbowej.

4) Sejm w przeciągu conajmniej pół roku nie będzie zwołany.

Na warunki te odpowiedział imieniem Centrolewu poseł **Niedziałkowski:**

1) Warunek pierwszy odnosić się może tylko do panów posłów obozu rządowego: inne stronnictwa żadnego wpływu na „sprawy personalne rządu i rządzenia" nie wywierają. Sejm nie może się wyrzec kontroli nad działalnością rządu i administracji państwowej.

2) Warunek drugi oznaczałby zaniechanie przez Sejm prawa kontroli nad wykonywaniem budżetu i wydatkowaniem pieniędzy publicznych; jest to warunek niewykonalny; konstytucja nakłada bowiem na Sejm obowiązek badania rachunków i gospodarki groszem publicznym, obowiązek ten jest zawsze prawem.

3) Warunek trzeci nie wchodzi w tej chwili do zakresu kompetencji Sejmu. Art. 6 ustawy skarbowej został uchwalony i przez Sejm i przez Senat, **nie podlega tedy ponownemu rozważaniu w Sejmie; doświadczenia zaś, o których mówiłem przed chwilą nakazały zaostrzenie osobiste odpowiedzialności ministrów za gospodarowanie groszem publicznym.**

4) Warunek czwarty wkracza w prerogatywy p. Prezydenta Rzeczypospolitej i w dziedzinę prawa konstytucyjnego, określonej liczby posłów do żądania, by p. Prezydent zwołał sesję zwyczajną Sejmu i Senatu; dodać muszę, że żądanie zamknięcia sesji Sejmu z góry na sześć miesięcy pozostaje w sprzeczności z wyrażanym przez p. marszałka w dniach poprzednich postulatem spokojnej i rzeczowej współpracy rządu z Sejmem.

Stwierdzamy ponownie z całym naciskiem, że ogólne położenie gospodarcze i polityczne kraju wymaga zupełnej zmiany systemu rządzenia.

Rząd pułk. Sławka.

Po zgłoszeniu dymisji przez premjera Dra Bartla P. Prezydent powierzył misję utworzenia nowego rządu marsz. Senatu Szymańskiemu. Ponieważ nawet prezes Bezp. Bloku nazwał Szymańskiego „poczciwym człowiekiem“ i powszechnie wiadomo — że tenże na premjera nie nadaje się, widocznem było dla wszystkich, że nie szło tu o prędkie ukończenie przesilenia, lecz o zwłokę.

Na co zaś zwłoka ta była potrzebną, wyjaśnił dzień 29. marca.

Po kilkudniowych konferencjach z prezydjami Klubów, wspólnych fotografjach i t. p. formalnościach — marsz. Szymański złożył misję swą w ręce Prezydenta, który zkolei powierzył ową posłowi Janowi Piłsudskiemu, bratu marsz. Piłsudskiego. Ten na nowo rozpoczął pertraktacje, byle dociągnąć do 30. marca. W dniu tym kończy się 5-miesięczna sesja budżetowa, której nie wolno zamknąć.

Ponieważ Senat poczynił w budżecie poprawki **marszałek Sejmu zmuszony był zwołać posiedzenie Sejmu w ciągu 15 dni po otrzymaniu budżetu z przyjętemi przez Senat zmianami. Istotnie uczynił to, mimo zapowiedzi posła Sławka, że klub Be Be w czasie przesilenia nie dopuści do odbycia posiedzenia — owe siłą zerwie.**

Mówiono o bombach cuchnących i t. p. środkach obstrukcji. W powyższej uchwale klubu Be Be odżyło staropolskie liberum veto, zrywanie Sejmów przez warchołów i zdrajców Ojczyzny.

Jakoś w ostatniej chwile zreflektowało się prezydjum klubu Be Be (bo klub jako taki nie ma tam nic do gadania), zapowiedziane posiedzenie Sejmu odbyło się w dniu 29 marca b. r.

Na posiedzeniu tem po referacie zastępcy prezesa Komisji budżetowej posła Wyrzykowskiego przyjęto z małymi wyjątkami wnioski Komisji budżetowej co do poprawek Senatu, poczem marsz. Sejmu Daszyński oświadczył że budżet na rok 1930—1931 został prawomocnie przez Sejm uchwalony.

Wobec tego, że przed Świętami wielkanocnemi posiedzenie Sejmu nie odbędzie się, marsz. Daszyński zamknął posiedzenie, życząc posłom „Wesołych Świąt“.

Teraz już nic nie stało na przeszkodzie w utworzeniu rządu, który nie potrzebuje się liczyć ze Sejmem.

Misję utworzenia rządu otrzymał **pułk. Sławek**, który w paru godzinach był gotów z listą swego gabinetu. Pozostali wszyscy ministrowie poprzedniego rządu, w szczególności także **Czerwiński i Prystor**, jedynie w miejsce Dutkiewicza, został ministrem sprawiedliwości **Car.**

W dniu 29 marca o godz. 7 wieczorem odbyło się zaprzysiężenie nowego rządu.

W dniu 30 marca podpisał P. Prezydent **dekret o zamknięciu sesji Sejmu i Senatu.**

Teraz można już do końca października obywać się bez Sejmu.

Budżet jest — a to grunt.

Nie przesądzając przyszłości należy **uważać za nieprawdopodobną i wykluczoną współpracę ze Sejmem takiego rządu, którego premjer groził łamaniem kości posłom, a jako współpracowników dobrał sobie mężów, którym Sejm codopiero wyraził ogromną większością votum nieufności.**

Gdy zaś Polska nie może sobie już dłużej pozwalać **na luksus walki rządu ze Sejmem i współpraca** staje się koniecznością, przeto zostaje jedyne godziwe Konstytucją przewidziane wyjście — **rozwiązanie Sejmu i rozpisanie nowych wyborów.**

Niech się społeczeństwo wypowie.

Czas najwyższy doprowadzić do porozumienia stronnictw ludowych, bo od tego w dużej mierze zależą wyniki wyborów i los parlamentaryzmu polskiego.

Skład nowego gabinetu.

Gabinet pułkownika Sławka ma skład następujący:

Prezydjum — pułk. Sławek,
sprawy wewnętrzne — **Józewski,**
sprawy zagraniczne — **Zaleski,**
sprawy wojskowe — **marszałek Piłsudski,**
sprawiedliwość — **Car,**
oświata — **Czerwiński,**
rolnictwo — **Janta-Połczyński,**
reformy rolne — **Staniewicz,**
komunikacja — **Kuehn,**
roboty publiczne — **Matakiewicz,**
praca i opieka społ. — **Prystor,**
poczty i tel. — **Boerner,**
skarb — **Matuszewski** (kierownik),
przemysł i handel — **Kwiatkowski** (kierownik).

Bandycki wyczyn posła z „jedynki“.

Po zamknięciu posiedzenia Sejmu z chwilą, gdy posłowie tłumnie opuszczali salę do prezesa Klubu Narodowego posła Rybarskiego, siedzącego w pierwszym rzędzie i odwróconego, podszedł poseł Dobrzański (B. B.) w towarzystwie posła Birkenmajera (B. B.). Poseł Dobrzański z tyłu bez żadnego powodu uderzył posła Rybarskiego ręką w głowę. Na to przybiegli posłowie narodowi i poseł Malik spoliczkował posła Dobrzańskiego. Wówczas poseł Idzikowski z B. B. wyciągnął pałkę gumową i uderzył w głowę posła Malika. — Poseł Birkenmajer chcąc usprawiedliwić napad odezwał się: „On go potrącił“, co było kłamstwem, albowiem poseł Rybarski siedząc w ławce i rozmawiając odwrócony z posłem Korneckim, nie mógł oczywiście nikogo potrącić.

*

Napad ten wywołał ogromne oburzenie we wszystkich polskich klubach sejmowych, jak również oburzenie w społeczeństwie.

Czyn brutalny, zasługujący na wszelkie potępienie wywołał natychmiastowy odruch w klubach sejmowych. Klub Narodowy, oświadczył w swej uchwale, że brak wystąpienia ze strony klubu B. B. przeciwko posłowi Dobrzańskiemu uważać będzie za wyraz solidarności z jego bezczelnym postępkiem.

*

Stronnictwa centrum i lewicy polskiej powzięły uchwałę tej treści:

„P. P. S. Wyzwolenie, Stronnictwo Chłopskie, P. S. L. „Piast“, Ch. D. i N. P. R. **uznają napaść posła Dobrzańskiego na posła Rybarskiego za bezprzykładną formę nienawiści politycznej i za krok sprzeczny z pojęciami o honorze.** Wyżej wymienione kluby spodziewają się, że klub B. B. odpowiednio zareaguje na postępek pos. Dobrzańskiego“.

Jeden do Sasa, drugi do lasa.

Pisaliśmy już niegdyś o tak zwanych „kartelach“.

Kartel jest to ścisłe porozumienie między grupą ludzi, wytwarzających ten sam towar. I tak np. fabrykanci gwoździ i drutu w Polsce pozostają w ścisłym związku i porozumieniu, które polega na tem, iż wspólnie ustanawiają ceny na towar. Z chwilą, kiedy powstanie taki kartel w kraju, obejmujący wszystkie fabryki danego rodzaju, to pierwszą rzeczą którą robi, jest podniesienie cen danego towaru. Może sobie śmiało na to pozwolić, bo nie ma konkurencji. Dyktuje ceny, jak mu się podoba.

Takich kartelów przemysłowych mamy już dziś w Polsce bardzo dużo. Potworzyły się one głównie za czasów pomajowych. Ministerstwo przemysłu i handlu bardzo gorąco popiera powstawanie **kartelów przemysłowych, pomaga usilnie ich powstawaniu.** Między innymi mamy **pod protekcją ministerstwa przemysłu i handlu kartel fabryk żelaza,** który dyktuje ceny, jak mu się podoba.

Jednym z najważniejszych odbiorców fabryk żelaza jest państwo, w pierwszym zaś rzędzie — ministerstwo kolei. **Ministerstwo kolei zakupuje rokrocznie w fabrykach żelaza towaru na setki miljonów zł.** (szyny kolejowe, progi i słupy żelazne, blachę, materjał na mosty itd.). Tak samo ministerstwo robót publicznych, ministerstwo spraw wojskowych i inne czyniące co roku bardzo duże zakupy w fabrykach żelaza. Głównie jednak ministerstwo kolei! I co roku widzimy w budżecie państwowym coraz większe sumy na ten cel. Minister kolei zapytywany, dlaczego wydatki rosną, odpowiada: **„Jestem bezradny, bo fabryki żelaza tworzą kartel, który nam ciągle podnosi ceny!“**

Mamy więc sytuację taką, że jeden minister, przemysłu i handlu popiera powstawanie kartelów, otacza je opieką, a drugi minister tego samego rządu, mianowicie minister kolei i skarbu, gorzko narzekają na te same kartele, które podnoszą ceny i powodują większe wydatki ze skarbu państwa.

Taka rozbieżna polityka rządu nie robi dobrego wrażenia, ani nie może dawać dobrego wyniku. Możnaby ją określić powiedzeniem: „jeden do Sasa, drugi do lasa“. Do rządzenia trzeba nietylko silnej ręki, ale mądrej głowy.

Demonstracje w Warszawie.

Wieczorem w sobotę doszło w różnych częściach miasta do demonstracyj ulicznych, prowadzonych przez robotników i młodzież akademicką. Do starć doszło na Nowym Świecie, przy ul. Wareckiej, na placu Napoleona, na ul. Królewskiej.

W niedzielę odbyły się w Warszawie tłumne wiece zorganizowane przez P. P. S. W czasie demonstracyj wznoszono okrzyki: „Precz z Piłsudskim“, „precz z dyktaturą“, „precz z sanacją“.

Krwawe rozruchy i grabieże w Kruszwicy.

W dniu 18 marca b. r. odbył się jarmark krwawy, połączony z grabieżą w Kruszwicy.

Kupców tak miejscowych, jak i pozamiejscowych oraz żydów najechało się dosyć, od rana do godziny 10-tej było spokojnie, od godziny 10-tej zaczęła się gromadzić coraz większa ilość obcych elementów, t. j. ze Strzelna i okolicznego Mogilna.

Przechodząc po rynku w samo południe słyszę wrzawę i krzyki, to zwarta masa zaczęła bić żydów i zabierać towary, następnie rzuciła się na kupców Polaków, bijąc i rabując, nie zważając na biednych szewców i innych biednych kupców, którzy mówili, że to ich cały majątek. Policję obrzucono cegłami, kamieniami i częściami połamanych stołów. Policja, widząc, że tłumy coraz więcej na nią nacierają i nie słuchają rozkazów w tem krytycznem położeniu, zmuszona była użyć broni palnej we własnej obronie raniąc jednego z napastników w brzuch, którego pogotowie odwiozło do szpitala, lecz i to nie pomogło, tłum dalej rabował, zawezwano straż pożarną, lecz i ona nie mogła rozpędzić rabujących. Dopiero po nadejściu posiłków policji ze Strzelna i Inowrocławia, przywrócono porządek. Na paru kupców, którzy zdołali wyjechać poza miasto, napadła druga banda, bijąc i rabując.

W mieście w rynku pełno połamanych stołów i różnych rzeczy i towaru poniszczonego i bruk krwią niewinnych zbryzgany.

Policja aresztowała dużą ilość złodziei i aresztuje nadal, odbierając towary zrabowane. Widoczne jest, że są **to działania komunistów i innych wywrotowców, którzy terrorem i morderstwem chcą zdobyć ludzkie mienie.**

Obecny świadek krwawych rozruchów
Janas Wojciech, Sławsko Wielkie.

Drogie pożyczki w P. Banku rolnym!

Praktyki przy ściąganiu kredytu przez P. Bank Rolny niemożliwie podrażają to krótko-terminowy, a długoterminowy jest nietylko za drogi, ale wprost krzywdzący. Weźmy listy zastawne P. B. Rolnego. Pożycza ktoś 5.000 złotych w złocie, z tem, że te 5.000 zł. musi spłacić, ale za listy zastawne wypłaca P. B. Rolny 20% mniej, t. j. za każde 100 — 80 zł. Nie wiem czy jest to w porządku. Jeżeli chce się poratować pożyczką osadnik i zaciąga np. 5.000 zł., ale dostaje 4.000 zł., czy tak być powinno? Jeżeli listy zastawne P. B. Rolnego spadły w kursie to dlaczego ma nadpłacić biorący pożyczkę. Jak będzie wyglądał rolnik-osadnik, który weźmie pożyczkę celem spłacenia długów lichwiarskich, ponosząc tak wielką stratę?

Jest jeszcze przy krótkoterminowym kredycie tak zwane % zwłoki. Jak to wygląda?

Pożyczka zasiewowa gminy Krasne, od 16. IX. 1925 do 4. IX. 1926 r. od kapitału w sumie 889 zł. % 104 zł. 85 gr., **zwłoka za ten sam czas 107 zł.**, t. j. razem **za 1 rok % i kosztów zwłoki zapłacili dłużnicy ponad 24%. Jest to przecież maleńka lichwa.** Nic też dziwnego, że tyle gospodarstw małorolnych wystawionych jest na licytację.

Witos Andrzej.

100-lecie wolności Grecji.

W Atenach stolicy Grecji rozpoczęły się uroczystości na pamiątkę uwolnienia Grecji przed 100 laty z pod jarzma tureckiego, przy udziale prezydenta republiki, rządu, korpusu dyplomatycznego i tysięcznych tłumów. We wszystkich kościołach odbyły się nabożeństwa dziękczynne. Prezydent Zaimis wystosował do narodu greckiego orędzie, w którem wzywa go, by stał się godnym wielkiej przeszłości.

Każdy ludowiec powinien prenumerować „Piasta“.

W walce z pomajowym systemem.

Podczas obrad Sejmu nad budżetem Min. Spraw wewnętrznych, poddał druzgocącej krytyce pomajową politykę tego Ministerstwa poseł Dr Kiernik. Mowę tę podajemy w skróceniu.

Spadek, jaki odziedziczył obecny p. Minister Spraw wewnętrznych po p. generale Składkowskim jest istotnie bardzo ciężki. Słowa p. Ministra na Komisji budżetowej wskazywałyby na to, że istotnie ma p. Minister dobrą wolę, aby ten spadek ciężki zlikwidować, aby usunąć te gruzy, w których administrację pozostawił p. minister Składkowski i **wydobyć administrację z tego bagna,** w które ją usiłowano w ostatnich latach wprowadzić.

Mam jednak duże obawy, czy p. Minister zdoła przeprowadzić swój program, czy znajdzie dość siły do tego, aby ten ciężki spadek po generale Składkowskim zlikwidować.

ADMINISTRACJA PAŃSTWOWA ZNALAZŁA SIĘ W GRUZACH.

Jeżeli powiedziałem, że administracja państwowa skutkiem ostatnich trzechletnich rządów p. Składkowskiego znalazła się w gruzach, to nie mówiłem tego bezpodstawnie. Twierdzę, że cofnęła się ona wstecz i trzeba będzie dużo pracy i wysiłków, ażeby przeprowadzić sanację tej administracji, która została — jak tu użyto silnego wyrażenia — bardzo zdeprawowana.

MILITARYZACJA ADMINISTRACJI.

Jedną z głównych przyczyn niewątpliwie jest militaryzacja tej administracji. Kiedy mówiło się o tej militaryzacji, wówczas p. Składkowski, który lubił posługiwać się żartami, wskazywał statystykę, że przecież nie może być mowy o militaryzacji, skoro jest tylko 44 oficerów w całym składzie administracji. Nie w tem rzecz leży. Nie kwestja ilości oficerów decyduje o militaryzacji, decyduje o tem objęcie przez nich najważniejszych posterunków, decydujących o całej polityce i systemie administracji. Wyrazem tego jest **obsadzanie we wszystkich województwach stanowisk naczelników wydziału bezpieczeństwa przez oficerów.** To są właśnie ci szefowie, którzy faktycznie mają większą władzę, aniżeli wojewodowie, oni są tem narzędziem **ukrytej dyktatury,** która panuje w Polsce. Ci naczelnicy bezpieczeństwa urzędów wojewódzkich są tym wszechwładnym czynnikiem, któremu musi nawet wojewoda ulegać i gdybyśmy mogli uzyskać od wojewodów szczere przyznanie, od tych wojewodów mianowanych świeżo, bo wszyscy zostali nowomianowani w czasie ery pomajowej, a niektórych z nich już w międzyczasie zwolniono, to niewątpliwie przyznaliby, że są bardzo często tylko cieniem władzy, którą istotnie dzierżą naczelnicy bezpieczeństwa wydziałów wojewódzkich. Ci panowie naczelnicy wydziałów zaciążyli nad życiem państwowem i nad całą administracją. Nie bezpieczeństwem zajmują się oni, to znaczy ochroną mienia i życia obywateli, ale **wytwarzają oni niebezpieczeństwo w naszem państwie, szerząc dezorganizację polityczną i zamiast zajmować się porządkowaniem ładu i bezpieczeństwa publicznego, zajmują się przedewszystkiem dezorganizacją życia publicznego przez zwalczanie stronnictw, stojących na gruncie państwowym, ale niemiłych pewnemu kierunkowi politycznemu, względnie systemowi obecnie panującemu.**

Panowie ci mieszają się do wszystkich objawów życia państwowego, publicznego i gospodarczego. Prowadzą wywiady w instytucjach kredytowych, współdzielczych. Niema instytucji, do którejby ich ciekawy nos nie zajrzał. Interesują się, jakie osobistości polityczne, jakie grupy korzystają z kredytów i trzeba ze smutkiem powiedzieć, że dziś **kwestja kredytów jest kwestją polityczną** i że dziś bardzo często nie dyrektor danej instytucji finansowej, ale naczelnik wydziału bezpieczeństwa decyduje o tem, czy dany kredyt dla danej instytucji gospodarczej, rolniczej czy spółdzielczej może być udzielony.

DEZORGANIZOWANIE POLICJI.

To jest jedna strona tego zła, które się szerzy, w administracji. A druga sprawa, to jest kwestja policji. Policja państwowa rozwijała się w sposób właściwy w sposób dla Państwa pożyteczny, zdobywała sobie coraz większą sympatję w społeczeństwie, jako istotny czynnik ładu i czynnik niezwykłej w życiu państwowem wagi. Niestety, musimy stwierdzić, że ten kapitał zaufania zaczyna ona z każdym dniem tracić. Traci, — mówię to w obronie policji, wbrew swej woli i nie ze swojej winy. Traci właśnie wskutek polityki tego systamu, wskutek działania tych panów naczelników wydziału bezpieczeństwa, którzy policję państwową, ten organ stojący na straży ładu prawnego, spokoju publicznego, ochrony mienia i życia naszych obywateli, **zamieniają w narzędzia bezprawia, narzędzia obecnego systemu, zamieniając policjanta w agitatora.**

ZNISZCZENIE SAMORZĄDU.

Kilka słów o samorządzie. Pan Minister wydał okólnik, ażeby na tej połaci kraju naszego Państwa, którą jest Małopolska to znaczy 4 województwa południowe, **gdzie samorząd powiatowy został w zupełności skasowany,** przywrócić go choćby w tymczasowej formie. I tu znowu muszę podkreślić, że gdy się mówiło o niszczeniu samorządu, poprzedni minister Spraw Wewnętrznych generał Składkowski powoływał się na to, że przecież tyle a tyle gmin nie ma komisarzy, że jest tylko 74 komisarzy powiatowych, ale zapomniał powiedzieć, że są to wszystkie powiaty Małopolski, że w tych 4-ch województwach samorząd powiatowy został w zupełności zniszczony. Obecny pan Minister, ażeby ulżyć temu stanowi rzeczy wydał okólnik. Obawiam się, czy ten okólnik wyda te rezultaty, jakie p. Minister do niego przywiązuje. Słusznie p. Minister podnosi, że należy, żeby w tym właśnie samorządzie, który ma być wprowadzony wedle tego okólnika, nastąpiło większe przyciąganie społeczeństwa do współpracy z władzami administracyjnemi w dziedzinie samorządu.

PRAKTYKI STAROSTÓW.

Ale jak to przyciąganie wyglądało i wygląda w ostatnich trzech latach? Tych ludzi, **którzy najlepiej pracowali** w tym samorządzie, **którzy dla tej pracy największe położyli zasługi, tych ludzi zwalnia się krótką karteczką,** która opiewa w ten sposób np.: „Do Pana Jakóba Hejmy w Zbydniowie Starostwo w Bochni. Zawiadamiam Pana, że pan wojewoda krakowski reskryptem z dnia ... zwolnił Pana z dalszego pełnienia obowiązków członka rady przybocznej". Taką karteczkę otrzymują pokolei wszyscy ci, którzy mieli nieszczęście należeć i przedstawiać inny kierunek polityczny **niż p. starosta uważa to za właściwe** w swojem rozumieniu i w rozumieniu odnośnego naczelnika wydziału bezpieczeństwa, na którego starostowie więcej się oglądają, niż na wojewodów. Mówię to, bo właśnie w tym okólniku powiedziano, że **należy dbać o to, żeby w tych nowych radach tymcz.,** które już nie mają się nazywać radami przybocznemi, **wszystkie możliwe interesy gospodarcze i społeczne miały swoich przedstawicieli.** Twierdzę, Panie Ministrze, że jeżeli Pan poprzestanie tylko na wydaniu tego okólnika i jeżeli będą go wykonywali **ci starostowie, których tu publicznie oskarżyliśmy o cały szereg nadużyć, łamania prawa i Konstytucji,** to, panie Ministrze, najlepsze nawet intencje Pańskie, najlepsze Pańskie okólniki na to nie poradzą. Mówi p. Minister, żeby uprawnienia tych nowych organów opierały się na przepisach starej ustawy z 1866 r. i na praktyce z czasów ostatnich. A jaka ta praktyka była, o tem dobrze wiemy wszyscy. **Jeżeliby ta praktyka miała być tą podstawą,** to niestety, musimy **obawiać się tego samorządu.** Zresztą odnośny artykuł ustawy o reprezentacji powiatowej nie przewiduje tego, **aby na dłuższy** okres czasu można regulować życie samorządów rządami komisarycznemi, jakie potwierdza ten nowy okólnik. Rządy komisaryczne przewidywane są tylko na krótki okres czasu, po rozwiązaniu rad powiatowych, zanim odbędą się wybory, a ustawa przewiduje, że wybory w razie rozwiązania rady powiatowej mają odbyć się w ciągu 6-ciu tygodni. P. minister może wydać okólnik, normujący życie samorządowe na 6 tygodni, ale te 6 tygodni minęło przed wieloma już laty.

O NOWE USTAWY SAMORZĄDOWE.

Muszę raczej zaapelować do P. Ministra, aby wszelkiemi siłami poparł intencje i usiłowania Sejmu **przyjścia jak najszybciej do skutku nowych ustaw samorządowych,** abyśmy na gruncie prawnym, na gruncie opartym o Konstytucję mogli to zagadnienie uregulować i życie samorządowe w Polsce wreszcie wprowadzić. Te praktyki, które dziś panowie starostowie, jako komisarze rządowi w samorządzie wykonują, te praktyki nie zachęcają nas do tego, ażebyśmy w tych rękach zostawiać nadal mogli całą opiekę nad życiem samorządowem.

FATALNA GOSPODARKA RZĄDÓW KOMISARSKICH DAJE SIĘ DOTKLIWIE LUDNOŚCI WE ZNAKI.

Nie będę powtarzał tego, co inni mówcy już dzisiaj powiedzieli, tylko wspomnę, że ta samowola starostów, **która zaciążyła** nad budżetami gmin i powiatów była jedną z przyczyn, które doprowadziły do pogłębienia obecnego kryzysu gospodarczego, albowiem **gospodarka tych komisarzy spowodowała dalsze nadmierne obciążenie ludności wiejskiej czy miejskiej przez różne projekty i pomysły inwestycyjne, na które tych związków komunalnych nie było stać.** Minister Składkowski chlubił się tem i przytaczał nam w swoich sprawozdaniach jako tytuł do specjalnej zasługi te kredyty inwestycyjne, których łączną sumę podał w sprawozdaniu swem na komisji budżetowej w 1928 r. na 112 milj. Te łatwo udzielane samorządowe kredyty podcięły egzystencję samorządów i dziś one się dźwignąć nie mogą.

CZEGO NAWET WYMAGAJĄ STAROSTOWIE?

Panowie starostowie **jednakże zajmują się wszystkiem, tylko nie tem, co do nich należy.** Panowie starostowie są tak ciekawi, że np. mam przed sobą okólnik z 28 kwietnia 1929 r., gdzie pan starosta w Limanowej zwraca się między innemi do ówczesnego prezesa naszej organizacji **Józefa Mamaka** i domaga się od niego różnych wykazów, a między innemi domaga się, **ażeby mu podał, i to pod rygorem kary administracyjnej w myśl art. 108 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o postępowaniu administracyjnem, ażeby podał, jaka jest przypuszczalna ilość sympatyków Piasta w powiecie (Wesołość)!** Czy art. 108 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 22 marca 1928 r. upoważnia, do zapytywania, do wymuszania pod karą na ludziach, aby podawali to, czego nie mogą podać, choćby chcieli to zrobić, bo nie są w stanie zrobić, bo tego nie mogą wiedzieć?

„JANKO — MUZYKANT".

Nie będę tutaj cytował przykładów, w jaki sposób szykanuje się w obecnej chwili, w tej chwili nędzy gospodarczej, ludność w jej najprymitywniejszych przejawach życia kulturalnego. Mam przed sobą list od związku młodzieży i towarzystwa domu ludowego w jednej gminie powiatu bocheńskiego. **W ciągu jednego miesiąca 4 rozmaite wezwania otrzymało ze strony starostwa i grzywny z powodu rzekomych przekroczeń.**

Otóż muszę stwierdzić, że ten p. starosta jest ogromnym wrogiem muzyki. Kiedy się zdarzy, że jaki gospodarz, w prywatnym lokalu, w tej wsi, która na nieszczęście ma opinję stuprocentowych Piastowców zagra na harmonji, natychmiast **policja, podsłuchując pilnie robi doniesienie o usłyszanej muzyce i p. starosta karze za to grzywną.** Ale są chwile, kiedy ten starosta zamienia się w miłośnika muzyki, bo jeżeli się odbywa zebranie Piasta, to p. starosta wynajmuje **całą orkiestrę** dętą i stawia obok osiedla, w którem odbywa się zgromadzenie i **każe przygrywać i zagłuszać przemówienia,** a policja wówczas starannie tę muzykę ochrania. Okazuje się więc, że kwestja muzykalności tego p. starosty zależy od tego, jaki użytek z tej muzyki można zrobić. W tej sytuacji, proszę Panów, jak tu mówić o jakichś prawnych stosunkach. Prawa obywatelskie są zawieszane na kołku, zależą od widzimisię starosty. A co mówić o rozbijaniu zgromadzeń, o którem była tu już mowa?

BUDŻET MUSI BYĆ WYKONANY ZGODNIE Z INTERESEM PAŃSTWA.

Muszę wreszcie p. Ministrowi zwrócić uwagę na sprawę, która nie powinna być tolerowaną przez władze. **Tu gdzie dekret prasowy powinien mieć zastosowanie, gdzie się odbywa agitacja nikczemna przeciwko instytucji państwowej, przeciwko Sejmowi, gdzie się rozszerza kłamstwa, uwłaczające tej instytucji,** gdzie się jej **zarzuca, jakoby przez uchwalanie takich lub innych funduszów dyspozycyjnych działała rzekomo na szkodę Państwa,** bo ułatwia szpiegostwo, tam się **toleruje tego rodzaju enuncjacje, tam dekret prasowy nie wkracza, tam konfiskata nie ma miejsca.** A przecież ludność, społeczeństwo doskonale sobie z tego zdaje sprawę, ludność się temu przypatruje, demoralizuje się i traci wszelkie zaufanie do władz państwowych. Nie jest to zdaje się pożądane dla Państwa i dlatego my, którzy **zawsze** staliśmy **na stanowisku, że budżet jest koniecznością** państwową, że budżet należy uchwalać, **bo budżet uchwalany** jest dla **Państwa, a nie dla rządu** — musimy jednak stwierdzić, że ta zasada państwowa pozostaje jednak w ścisłej zależności od drugiej zasady, która musi przestrzegać rząd, ażeby budżet ten także zgodnie z interesem Państwa był wykonywany, ażeby fundusze w tym budżecie przyznawane były w interesie Państwa, **były w interesie Państwa wydawane, a nie przeciwko tym, którzy ten budżet uchwalają.** I dlatego, jeżeli takie metody będą praktykowane, jakie przytoczyłem, będziemy musieli się zastanowić, czy wobec niedotrzymania moralnego obowiązku co do używania funduszów budżetowych **tylko na cele** państwowe, będziemy mogli głosować **za budżetem.**

Lament cebulowy Stapińszczaków i jedynkarzy.

W dzień targowy **w Brzozowie** dnia **10 marca br.** wywieźli na wozach korcami cebulę i **sprzedawali po 30 — 40 groszy za miarkę z czubem (12 kg), czyli 2 i pół do 3 i pół grosza za 1 kg.** Oczywiście, że miejscowa ludność mogła nawet za bezcen tylko nie wielką ilość zakupić, resztę przywieźli z powrotem do domu. Zeszli się zatem już **na rynku razem,** pozostawiając czubate miary na wozach i **zaczęli** pomstować na czem świat stoi na wszystkich: „**Zawiedliśmy się na Witosie, teraz na Stapińskim i Piłsudskim,** wszystko banda, niech to **sz... trafi itp.**" **Za rządów Witosa** sprzedawali **jesienią taką samą miarkę po 2 zł., w środku zimy po 3 zł., z końcem zimy po 4 i 5 złotych** i także krzyczeli: „że Witos zdrajca panom i księżom się zaprzedał". Ale kto tu ostatecznie winien całej tej hecy cebulowej? — Oczywiście, że nie kto inny, jeno ci, co wmawiali przez gazety, wiece w bezkrytyczne masy, że jeden człowiek potrafi za wszystkich myśleć, czuć, rozumować, wreszcie działać i być w każdem miejscu. A któż to tak przygotowywał masy? A juści, że nie kto inny, jeno Stapiński i agitatorzy jedynkowi!

Haczowiak.

Wielkie zebranie w Wojniczu.

Dnia 4 marca b. r. odbyło się wielkie zgromadzenie członków P. S. L. „Piast" **w Wojniczu.** W zgromadzeniu tem wzięli udział poważniejsi obywatele z gmin: **Zakrzowa, Łukanowic, Łętowic, Olszyn, Wielkiej Wsi, Milówki, Rudki, Grabna i Więckowic.**

Zebraniu przewodniczył stary działacz ludowy p. **Bieniaś** z Łukanowic, zastęp. St. **Wojnicki z Milówki,** sekr. **Michałek** z Zakrzowa.

Referat polityczno-gospodarczy wygłosił p. prezes **Witos.** Po wysłuchaniu referatu zabierali głos St. **Kwaśniak** z Łukanowic, **Malik** z Wojnicza, Jan **Nieć** z Łętowic i p. **Bialik** z Olszyn. Wszyscy mówcy stwierdzali ciężkie położenie gospodarcze wsi i wzywali posłów z klubu „Piast" o zabranie głosu w Sejmie w tych sprawach.

Zebranie zakończono w największym spokoju i porządku, z okrzykami na cześć Witosa „Niech żyje".

Michałek.

Z ruchu politycznego w powiecie chrzanowskim.

W ostatnich czasach odbyło się w powiecie chrzanowskim kilka zebrań. I tak w dniu 16 lutego odbył się **zjazd powiatowy** w Chrzanowie, na którym wybrano nowy Zarząd i nakreślono plan roboty organizacyjnej na najbliższą przyszłość. W wykonaniu tego planu odbyły się zebrania, w dniu 23 lutego w **Regulicach,** na którem przewodniczył p. **Adam Marcela.** — O sprawach politycznych i gospodarczych w Państwie mówił członek Zarządu powiatowego p. **Józef Ciuba** (młodszy).

Drugie zebranie odbyło się **w Kwaczale,** w sali Kółka Rolniczego, w dniu 21 lutego. Na zebraniach tych zgromadzeni domagali się **usunięcia rządów komisarskich** w powiecie i pomocy od rządu dla drobnego rolnictwa. Po wyrażeniu votum zaufania dla stronnictwa „Piast", zebrania te zakończono okrzykiem **na** cześć p. prezesa Witosa.

O dalszych zebraniach, doniesiemy w następnych numerach.

———oOo———

Na podbój Polski.

Rząd zawarł z Niemcami umowę likwidacyjną oraz handlową.

Ponieważ Niemcy wogóle nie uznają Państwa Polskiego i żądają bezwarunkowo zwrotu Górnego Śląska, Pomorza, podnieśli wrzask na **Hindenburga**, że podpisał odnośne umowy.

Hindenburg w orędziu, wydanem do narodu **oświadcza, że umowa likwidacyjna ma przedewszystkiem za zadanie zapewnić Niemcom w Polsce utrzymanie się na „roli ojczystej“.**

W orędziu wzywa Hindenburg rząd, aby pospieszył z pomocą wschodnim prowincjom Niemiec, t. j. Prusom wschodnim. Istotnie rząd Rzeszy uchwalił program pomocy dla wschodnich prowincyj Niemiec. **Program ten przewiduje w szerokim zakresie akcję kredytową i meljoracyjną dla obszarów, położonych na zachód od województwa pomorskiego.** Marchja graniczna otrzymać ma większe subwencje w formie **pożyczek bezzwrotnych.** Subwencje te przeznaczone są w pierwszym rzędzie na popieranie **drobnej własności chłopskiej,** której pozatem przyznane zostaną na przeciąg trzech lat znaczne **zniżki podatkowe.** Program wyznacza odrębny fundusz na akcję budowlaną w ramach której specjalnie uwzględniona zostanie budowa domów mieszkalnych dla robotników rolnych, celem przeciwdziałania wychodźtwu. **Dla umożliwienia prowincjom, graniczącym z Polską, łatwiejszego dostępu do rynków wewnętrznych niemieckich,** program przewiduje dla producentów na **okres trzech lat zwrot kosztów przewozowych.** Dotychczasowa komunikacja kolejowa, biegnąca na pograniczu z zachodu na wschód, ulec ma gruntownej przebudowie i otrzyma kierunek z północy na południe. Na okres najbliższych lat 10-ciu **przewidywana** jest wzdłuż całego pogranicza polsko-niemieckiego budowa nowych szos, długości przeszło 7.000 klm. kosztem ponad 400 milj. marek.

W dziedzinie polityki kulturalnej, zmierzającej do podniesienia ogólnego stanu kulturalnego prowincyj wschodnich, planowana jest budowa **nowych szkół** i instytucyj wychowawczych dla młodzieży.

Zarządzenie powyższe wraz z korzyściami, jakie daje Niemcom świeżo zawarty traktat handlowy **zmierzają do gospodarczego podboju Polski.**

Równocześnie w parlamencie niemieckim zażądał minister wojny **Groener** podwyższenia wydatków na broń, amunicję i sprzęt wojenny **o blisko 10 miljonów marek, oraz dalszych kredytów w wysokości 30-tu miljonów marek, które mają być wyznaczone na rozbudowę twierdz na wschodnich ziemiach niemieckich.** Pozatem rozbudowane zostaną w garnizonach wschodnio-pruskich koszary, szereg jednostek wojskowych zostanie przenieionych do miejcowości bardziej celowych, ciężka artylerja morska zostanie rozszerzona i armaty odnowione itp. Pisma tutejsze, donosząc o tem, twierdzą, że w ten sposób ulepszone zostaną ważne środki obronne nad wschodnim zakątkiem morza wschodniego (niemieckiego). W etacie ciężarów wojennych specjalną rubrykę zajmuje „Ostpreusse-Hilfe“, (pomoc dla Prus wschodnich), wynosząc okrągło 30 miljonów marek.

Pomoc dla Prus wschodnich — istotnie jest to fundusz przeznaczony na **podbój Polski.**

„Doraźna“ pomoc dla rolnictwa.

„Prawda“, organ łódzkich przemysłowców zachwyca się doraźną pomocą, jaką minister rolnictwa wyjednał dla rolnictwa.

W nrze 12 z 23 marca br. tak pisze o tej doraźnej pomocy:

Nie wolno zamykać oczu na prawdziwy stan rzeczy w Państwie i zaspakajać sztucznymi, pocieszającymi argumentami obywatela, grzęznącego coraz głębiej w beznadziejnym, progresywnym kryzysie gospodarczym. Nie wolno przypisywać sobie sukcesów, których niema i malować na różowo tła, które jest czarnem. Najlepiej mówić w takich sytuacjach szczerą prawdę i przez to samo właśnie wzbudzić odpowiedni moment zaufania. A jeszcze lepiej oczywiście mówić prawdę i zdobyć się na śmiało, zdecydowane środki naprawy stosunków.

Otóż nikt nie może zaprzeczyć, że na tę drogę wstąpił — w zbyt szczupłym niestety zakresie swego resortu — p. Minister rolnictwa, przeforsowując w czynnikach miarodajnych cały szereg konkretnych projektów, mających na celu pewne ulżenie nadmiernych ciężarów, które poprzednia wszechwładza demagogji parlamentarnej narzuciła naszemu rolnictwu po to chyba tylko, aby je zniszczyć, najprzód większą posiadłość, potem drobną, a w ślad za tem nadwyrężyć i wszystkie inne gałęzie gospodarstwa krajowego, jako zależne u nas w wysokim stopniu od pomyślności rolnictwa.

Naturalnie, sam minister rolnictwa nie może przeprowadzić wszystkiego, co potrzeba, w swym zakresie działania, który zbyt jest u nas ograniczony kompetencjami ministerstw przemysłu i handlu, reform rolnych i skarbu, tak, że dla ministra rolnictwa właściwie niewiele pozostaje w kwestjach zasadniczych. Ale same fakta prolongaty terminów podatkowych, wzmożenia akcji kredytowej, racjonalizacji obrotu zbożem i sprawiedliwszego dostosowania płac robotników rolnych do poziomu cen zboża, w przeciwieństwie do systemu dotychczasowego, którego ciężaru nie były w stanie znieść nasze warsztaty rolne — powinny zapoczątkować na serjo pewną poprawkę położenia. Chodzi tylko o to — i w tem leży sedno sprawy — aby nie skończyło się na „doraźnej pomocy“ ze strony jednego ministra, ale aby wszystkie inne resorty gospodarcze, w zrozumieniu położenia, zechciały porozumieć się co do zdecydowanej, planowej akcji na rzecz zagrożonego w swej egzystencji gospodarstwa narodowego.

Dzień przedtem, t. j. 23 marca o tej zachwalanej pomocy, tak się wyraża organ ziemian „Czas“ krakowski:

Sfery rządzące nie znają opłakanych warunków obecnego beznadziejnego położenia rolnictwa.

Dotychczas przyznane ulgi są raczej urąganiem, prawie prowokacją, wobec naglących potrzeb rolnictwa, tak są małoznaczace — to nie są nawet półśrodki —a i te, jako takie do celu nie zwykły prowadzić. Medycyna obiecuje wyzdrowienie ciężko gorączkującemu choremu, o ile będzie stosował przez kilka dni, po trzy proszki dziennie, zamiast tego daje mu się raz pół proszka — takie leczenie niema oczywiście żadnego wpływu na polepszenie zdrowia chorego — szkoda tylko wydatku na aptekę. Taki mniej więcej skutek będzie miała „doraźna pomoc“, o ile jej rozmiar nie będzie wydatnie powiększony. Czy odłożenie i rozłożenie podatków, dobre w normalnych czasach dla dotkniętych żywiołową klęską, można uważać za realną pomoc — gdy cały kraj jest niewypłacalny? Po roku będzie do uregulowania zaległy, odłożony i również bieżący podatek — czy to jest ulga? a przecież nic nam nie zapewnia — ani szybkiego ustania kryzysu, ani powiekszenia produkcji, tak przez szkodliwe dla sprawy moralne zniechecenie, jak przez niemożność inwestycyj gospodarskich, jak nabywanie nawozów sztucznych w odpowiednich ilościach. Zagaszenie trzeciego pieca w Chorzowie i redukcja urzędników oraz robotników nie świadczy o wzmożeniu zapotrzebowania na nawozy sztuczne — a minimalne obniżenie cen nitrofosu dowodzi braku orjentowania się w położeniu. Ulgą dopiero byłoby skreślenie dawnego zaległego podatku lub chociaż jego części, po sprawdzeniu z dobrą wolą wiarogodności motywów petenta. Tymczasem co widzimy p. Minister Skarbu, jakąś drobną ulgę przyznaną w podatku przemysłowym wczoraj — dziś cofa.

Wiadomo, że z **pomocy dla rolnictwa korzysta przedewszystkiem wielka własność, jeśli ta tak jęczy i złorzeczy, co ma począć drobny rolnik?**



JAK BUDUJĄ GDZIEINDZIEJ?

W ciągu roku 1929 w **Czechosłowacji** wybudowano **ponad 15.000 nowych mieszkań.** Zaznaczyć należy, iż w roku poprzednim w Czechosłowacji wybudowano **22 tysiące nowych mieszkań.** Wiadomości te nie zawierają danych z Pragi, gdyż nie zostały jeszcze opublikowane.

W Wiedniu wybudowano tyle nowych mieszkań, że kwestje mieszkaniowe zostały tam **w zupełności rozwiązane już dawno.** Tylko w Polsce sanacja zdławiła w zupełności nie wielki coprawda ruch budowlany, ale za to, za pieniądze podatkowe stworzyła taki dziwoląg, jak klub Be Be, który tylko w okresie sanacji potrafi utrzymać się przy życiu.

ILE FRANCUZI STRACILI NA POŻYCZKACH?

Gazeta **francuska** „L'Ami du Peuple“ („Przyjaciel Ludu“) rozpoczęła kampanję w obronie oszczędności francuskich. **Według powyższego dziennika,** przed wojną **30 miljardów franków** oszczędności pracowitego ludu francuskiego i drobnego mieszczaństwa wywędrowało zagranicę i nigdy stamtąd nie powróciło. Ponieważ dzisiaj mówi się znowu o pożyczce dla Finlandji, Węgier i innych państw, z tego powodu wspomniany dziennik ostrzega przed użyczaniem pożyczek. Jak wiadomo, w samej Rosji utopili Francuzi wiele miljardów franków za rządów carskich, a długu tego obecnie nie chcą uznać bolszewicy.

WYBORY KOMUNALNE W RUMUNJI DAŁY ZWYCIĘSTWO RZĄDOWI LUDOWEMU.

Wybory do rad miejskich w Rumunji wypadły pomyślnie dla list rządowych. Listy rządowe zdobyły według dotychczasowych obliczeń **60 procent (partja chłopska),** liberałowie 20%, socjaliści 5%, komuniści 3%. Wyniki te nie są jeszcze definitywne.

ZBÓJ Z B. B. S.

W powiecie chrzanowskim we wsi Myślachowice delegat B. B. S. (frakcja rewolucja, stworzona jako przyczepka do Be Be mająca za zadanie tumanić robotników), nicjaki Konstanty Ciupał na kopalni „Artura“ zastrzelił z rewolweru przewodniczącego miejscowego komitetu Polskiej Partji socjalistycznej Kazimierza Molendę. Między wymienionymi wynikł spór o marszałka Piłsudskiego. Widzimy, jakie szumowiny rekrutują się w partji, którą stworzył Moraczewski. Zbója aresztowano.

PALENIE KSIĄŻEK RELIGIJNYCH.

Ludność zamieszkująca pogranicze sowieckie zauważyła, iż po stronie sowieckiej bolszewicy palą wielkie ogniska. Z relacyj uchodźców dowiedziano się, iż bolszewicy palą ikony i książki religijne, odebrane od mieszkańców pasa pogranicznego.

KONDUKTORZY KOLEJOWI OTRZYMAJĄ UPRAWNIENIA POLICJANTÓW.

Z Warszawy donoszą: Dotychczas funkcjonarjusze ruchu na polskich kolejach państwowych tylko w b. zaborze pruskim posiadali częściowe uprawnienia policyjne, obecnie jednak uprawnienia te będą rozszerzone na konduktorów i bileterów w całem państwie. Uprawnienia te będą polegały na tem, że wolno będzie konduktorom zatrzymywać pasażerów, naruszających przepisy, aż do interwencji policji, izolować pijanych podróżnych i t. p.

UBEZPIECZYŁ ŻONĘ I OTRUŁ JĄ.

Wielką sensację wywołało w Kłajpedzie (port litewski) morderstwo, jakiego dokonał na osobie swej żony miejscowy nauczyciel Matulewicz. Mianowicie zaasekurował on swą żonę w czterech towarzystwach asekuracyjnych, na łączną sumę 275.000 litów, poczem otruł ją. Mordercą zajęły się władze śledcze.

SENSACYJNE ARESZTOWANIE W WARSZAWIE. (Książę Tomasz Lubomirski popełnił nadużycia na sumę 250 tysięcy złotych).

W ub. czwartek popołudniu **przyaresztowany został przez wywiadowców** lwowskiego urzędu śledczego, przybyłych w tym celu w towarzystwie sędziego śledczego, członek jednej z najstarszych rodzin arystokratycznych książę Tomasz Lubomirski, lat 38, właściciel majątku Pławno pod Częstochową.

Aresztowanie nastąpiło na zlecenie sądu lwowskiego na skutek zgłoszonych przez osoby poszkodowane pretensji w wysokości ćwierć miljona złotych. Książę Lubomirski przybył przed kilkoma dniami ze Lwowa do Warszawy, gdzie zamieszkał kolejno w hotelach „Savoy“, „Europejskim“ i „Bristolu“, nie zapłaciwszy nigdzie rachunku.

Krytycznego dnia przebywał książę Tomasz u swego brata ks. Hieronima przy ul. Fredry 10. Przewieziono go jeszcze późnym wieczorem do Lwowa.

Postulaty ludności polskiej w Małopolsce Wschodniej.

W dniu 23 marca b. r. odbył się we Lwowie Zjazd delegatów P. S. L. „Piast“, w którym wzięli udział reprezentanci 20 powiatów w skład Małopolski Wschodniej wchodzących.

Po referacie p. prezesa Witosa, po obszernej dyskusji nad całokształtem stosunków w Państwie, a w szczególności wytworzonych na terenie Małopolski Wschodniej — Zjazd powziął następujące uchwały:

1) **Zjazd domaga się jaknajspieszniej likwidacji systemu rządów pomajowych jako głównego źródła nieszczęść Polski wogóle, a Wschodniej Małopolski w szczególności, tak w dziedzinie politycznej, jak i gospodarczej.**

2) Zjazd z całą odpowiedzialnością wobec przyszłości stwierdza, że **obraz stosunków wytworzonych na terenie Wschodniej Małopolski w okresie 4-letnich rządów sanacyjnych przedstawia się dla Państwa w najwyższym stopniu groźnie.** Polityka bowiem sanacyjna doprowadziła do tego:

a) że myśl państwowo-twórcza została nietylko osłabiona, ale **wprost zahamowana** w swem naturalnem oddziaływaniu na szerokie masy ludowe;

b) że **społeczeństwo polskie zostało rozbite, sterroryzowane przez czynniki sanacyjne i pozbawione możności pracy państwowej w każdej dziedzinie, tak** społecznej, oświatowej, jak i gospodarczej. Znane są nawet wypadki zakazu pracy oświatowej T. S. L. i Związków Młodzieży Wiejskiej;

c) **że lud polski** w swej pracy obywatelskiej **został w sposób brutalny obezwładniony, zaś kilkuletni pomyślnie rozwijający się proces wpływów i oddziaływań na lud ruski w duchu współpracy i zgodnego współżycia — został złamany dla chwilowej korzyści przywódców sanacyjnych, a z największą szkodą dla Państwa;**

d) że wzmogła się i rozwinęła groźna dla całości Państwa **propaganda,** prowadzona pod wpływem i przy pomocy czynników obcych, przepajająca społeczeństwo ruskie, a w szczególności lud ruski, nienawiścią do narodu i Państwa Polskiego i przygotowująca grunt do oderwania tej dzielnicy od Polski;

e) że sanacja na każdym kroku demoralizuje administrację i używa jej dla swoich celów partyjnych;

f) że sanacyjna gospodarka w Tymczasowych Zarządach Pow. doprowadza ludność **do ruiny** z powodu bezustannego **zwiększania budżetów** i to nie na cele produkcyjne, ale na wysokie pensje dla komisarzy, na zwiększoną ilość urzędników, na automobile i rozmaite wydatki z potrzebami powiatów nie mające nic wspólnego;

g) że **ludność wsi pozbawiona wszelkiej pomocy kredytowej, upada gospodarczo coraz bardziej i pogrąża się w nędzy.**

Wobec tego Zjazd żąda:

1) **Żeby administracja była bezstronną i stała na straży dobra i bezpieczeństwa ludności i Państwa, a nie na usługach partji.**

2) **Zjazd domaga się prawa i wolności w pracy w każdej dziedzinie tak politycznej, społecznej jak gospodarczej i oświatowej, prowadzonej na gruncie państwowym.**

3) Zjazd domaga się **zredukowania nadmiernych ciężarów,** nakładanych przez Tymcz. Zarząd Pow., a w szczególności, by komisarze pełnili swe czynności **bezpłatnie,** gdyż jako starostowie pobierają pensję, by **ograniczono liczbę urzędników i zniesiono wszelkie fundusze dyspozycyjne.**

W sprawie ustaw samorządowych projektowanych dla Wschodniej Małopolski Zjazd powziął uchwałę:

Wobec szczególnych warunków politycznych wytworzonych na terenie Wschodniej Małopolski pod wpływem propagandy czynników wrogich Państwu Polskiemu i zagrażających ludności polskiej zupełnem zmniejszeniem jej egzystencji, Zjazd domaga się kategorycznie **ustaw samorządowych opartych na takich zasadach, któreby zabezpieczały ludności polskiej równowagę wpływów w gospodarce samorządu gminnego i powiatu.**

Zjazd stwierdza, że samorząd reprezentujący wyłącznie interesy gospodarcze gminy czy powiatu, nie może być platformą akcji politycznej, godzącej w byt Państwa.

Zjazd wyraża zaufanie klubowi parlamentarnemu P. S. L. „Piast“ i uznanie za wytężoną wolę w kierunku złączenia stronnictw ludowych w jeden obóz polityczny, zaś **w szczególności wyraża Prezesowi Witosowi jak najgłębsze uznanie za niezmordowaną pracę na niwie ludowej.**



Osobliwe postępowanie.

CZERMNA, w Jasielskiem.

Od czasu przybycia do naszej parafji ks. proboszcza **Pawłowskiego,** stosunek parafjan do swojego pasterza uległ zasadniczym zmianom. — Zaraz po objęciu parafji ks. proboszcz, zapominając, że jest to już 20-ty wiek, chciał wprowadziś pewnego rodzaju pańszczyznę, polegającą na tem, że zażądał od dziewcząt, noszących obrazy, aby wszelkie prace na gruntach plebańskich ks. proboszcza wykonywały, nie wiemy czy zamówił w tym celu jakiego ekonoma pańszczyźnianego. Nic dziwnego, że takiem postępowaniem, jak też i dalszemi, o których osobno później napiszemy nie ujął sobie parafjan.

Nie chodzi nam jednak dzisiaj o to, aby ogólne postępowanie ks. proboszcza opisywać, chcemy jedynie podać ostatni występ do wiadomości władz kościelnych, z prośbą o łaskawe udzielenie wyjaśnień ks. proboszczowi w sprawie jego postępowania.

W parafji naszej jest organistą rodak tutejszy p. Data, który od lat chłopięcych jest niezmordowanym pracownikiem społecznym (nawiasem mówiąc, najzdolniejszy w okolicy organista). Swoją pracą dla dobra społeczeństwa zdobył sobie szacunek i zaufanie całego ogółu, którego to zaufania ks. proboszcz swojemi metodami pańszczyźnianemi nie zdobył ani w jednym procencie. Ks. proboszcz, chcąc pozbyć się człowieka, który cieszy się większą popularnością od niego, używa różnych środków. Ostatnio zażądał od tegoż, aby przeprowadził na Radzie gminnej uchwałę, zwalniającą ks. proboszcza od świadczeń na rzecz prestacji drogowych, (organista jest tylko pisarzem gminnym) gdyż w przeciwnym razie posadę organisty utraci.

Parafjanie.

—oOo—

Uwagi samouka o szkole.

Zdarzenie jakich wiele.

W naszej wsi **Stanisławiu Górnym,** niejaki Wojas, 14-letni chłopiec, przebił parobczaka, a drugi 15-letni przebił 16-letniego kolegę.

Parobczak skonał na miejscu, drugiego odwieźli w stanie ciężkim do szpitala.

Niedawno, gdy wracałem do domu, opadła mię banda opryszków, jeden skierował rewolwer w mą skroń, na szczęście nadbiegli ludzie i obronili mię.

Dzisiaj mnie, jutro tobie. Nikt nie jest pewny swego życia — **żadne wesele, żadna zabawa nie obejdzie się bez rozlewu krwi.**

Młodzież dziczeje.

Co za powód?

Na wychowanie młodzieży składa się dom i szkoła, wina leży w rodzicach i nauczycielstwie.

Paru spostrzeżeniami, co do nauki w naszych szkołach, pragnę się podzielić z czytelnikami „Piasta“.

Otwarcie przyznaję się, że nie posiadam ani jednej klasy szkoły ludowej gdyż, w roku 1889, były ciężkie czasy, a co umię, nauczyłem się na groszówce, za 20 centów, gdyż niebyło dawniej szkół jak obecnie, uczyli się po domach. Mamy dzisiaj tyle szkół i nauczycieli, ale rezultat nauczania marny.

Pamiętam gdy, w Niemczech przed wojną byłem, tam całkiem inne były zapatrywania dzieci szkolnych gdyż mają lepsze wykształcenie i każde dziecko, choćby ich tam było nawet i sto każde, przechodniowi odpowie, bez względu, czy to jest Polak, Rusin, Niemiec, wszystko jedno. A u nas niestety przechodzac drogą, gdzie się mijałem z przeszło 50-cioma dziećmi, ani jedno Boskiego słowa nie rzekło, opowiadali mi Niemcy, z którymi tam podczas pobytu obcowałem, iż tam, gdy nauczyciel dziecko ukarze, a przyjdzie do domu ze skargą, to go taksamo ukarzą, i wyżeną z powrotem do szkoły, a gdyby i to niepomogło, tak go wezmą na policję i zostanie lepiej ukarane i musi się uczyć, ale u nas jaka to jest nauka, gdy nauczyciel dziecko ukarze, tak ojcowie nauczyciela skarżą do sądu i pomstują, choćby kara była najsłuszniejsza.

Przypatrywałem się jednego czasu w przedsionkach szkolnych, podczas nauki tak uczyli w każdym półdniu tylko po jednej godzinie, a resztę, nauczyciel kazał im tańcować koło szkoły, a w zimie zaś, gdy jest jakiś mróz, idzie z dziećmi na ślizgawkę.

Rozmawiałem o tych stosunkach z nauczycielem, odpowiedział mi, że nauczyciele nie są winni temu, że dzieci mało się uczą i skąpe wiadomości wynoszą ze szkoły — winę zaś ponoszą rodzice, którzy dzieci nie posyłają do szkoły, w zimie, bo zimno, a dziecko nie ma przyodziewki, w lecie bo nie ma kto przy bydle stanąć. Nadmieniali, że przy najpilniejszem uczęszczaniu dzieci do szkół nie wiele się dziecko nauczy, gdy się systemu nauczania nie zmieni.

Teraz wciąż robi się próby, eksperymenty, każdy minister ma inne zapatrywanie na nauczanie i wychowanie, wytworzył się chaos i rozgardjasz, w którym nikt się nie wyznaje.

Państwo wydaje na oświatę przeszło 300 mil. a oświata nie postępuje naprzód, jak to powinna przy tych nakładach na szkolnictwo.

Przewrót majowy, jak wszędzie tak i w szkolnictwie, zamiast usunąć braki, uporządkować stosunki, zaprowadzić stały system nauczania, stałe podręczniki, wprowadził zamieszanie przez ciągłe próby i eksperymenta, a społeczeństwo cierpi.

Jakób Kasiarz.

—oOo—

Raj sanacyjny w Sokalskiem.

Przed budynkiem Starostwa znajduje się ogród miejski w samym rynku miasta, który obecnie jest marnie a drogo odnowiony, bo odnowienie pochłonęło paręset złotych, to w tak ruchliwym miejscu, jak rynek daje się ogrodzenie z drutu kolczastego. Co będzie, gdy pan Starosta wyjedzie autem wydziałowem, a chłop pojedzie końmi i wozem, chłopskie konie do auta nie są przyzwyczajone spłoszą się skoczą na druty, pokaleczą siebie, a zabierając drut z wozem pokaleczą po drodze, co się tylko nawinie? To park w mieście wolno ogrodzić drutem kolczastym, lecz chłopu własnego ogrodu, gdy się znajduje przy publicznej drodze tego uczynić nie wolno, czy zgodne jest z ustawą? Jak się załatwia prośby, o spółkach myśliwskich, o samodzielnych gminach i t. p. po kilka lat leżą niezałatwiane. Chyba, że nie na paradę jest Starostwo w Sokalu.

Inspektorat istnieje do wymiaru i ściągania podatków jakie się tylko należą i nie należą, gruntowy, dochodowy, majątkowy, osobowy i t. p. licząc, że chłop z morgi ma czystego dochodu 100 zł. rocznie, a sprzedaje 1 q. żyta po 40 zł. panowie z komisyj szacunkowych. każdy chłop sprzeda wam i każdemu nie samo żyto lecz wszystko zboże w każdym rodzaju o ile przeciętnie otrzyma za każde 100 kg. 20 zł. Gospodarka na roli to nie pióro kancelaryjne i papier co wszystko wytrzyma, zastanówcie się troszeczkę, nad waszą robotą a miejcie wzgląd nad temi rekursami, które chłopi wnoszą a które latami zalegają na biurkach.

W Wydziale powiatowym pracuje w biurze około 15-stu urzędników ale tylko ażeby wziąść dobrą pensyjkę, w biurze popić na system rosyjski dobrej herbatki, ale wglądnąć w gospodarkę drogową zachowaj Boże. Życzyłbym, ażeby pan minister robót publicznych przybył do powiatu i kazał się przewieźć drogami Sokal, Tartaków, Robiatyn, Łuczyce, drugie Sokal, Switaczów, Steniatyn, trzecie Sokal, Walawka, Ilkowice, Baranie peretoki, czwarte Krystynopol, Ostrów, Głuchów, Waniów, Prusinów, Bełz, Zuzel, Bezejów, Moszków, Hatowice, Zniatyn i t. p. czy znane są te drogi i w jakiem stanie p. technikowi inż. Kastnerowi, a naco ściąga się 50% podatek drogowy, czy może myślicie, że na kupno aut wyjazdowych, które kosztują 1.100 dolarów? Panowie nie tędy droga do gospodarki i do dobrobytu.

O gospodarce Magistratu nawet niechcę wspominać, bo nawet pies, gdyby to zjadł, toby się musiał wścieknąć, a że gospodarka Magistratu była nieraz piętnowaną i z tego urzędnicy niczego sobie nie robią, czyli jest to kamień młyński, który wszystko zmiele. Koniecznie zdałaby się w tutejszym magistracie niespodziana lustracja wojewódzka, bo wydział a magistrat i Starostwo t. j. trójprzymierze i jeden drugiemu oka nie wykole.

Otóż to są czytelnicy kochani, nasi opiekunowie do ściągania i garbowania chłopskiej skóry. Panowie sanatorzy dzierżący dzisiaj władzę w rękach sfolgujcie tym zgnębionym chłopom, a ukróćcie swawolę biurokracji, bo nie zapominajcie, że chłop polski jest za dużo cierpliwy i dość wytrzymały, ale gdy się miarka mu przebiera to się wzburza jak huragan, że go wówczas żadna siła powstrzymać nie zdoła, bo chociaż chłop ma na sobie siedem skór, to liczcie, że ta siódma już jest na ukończeniu do zdarcia, chłop w Polsce poznał, kto mu jest przyjacielem, a kto wrogiem i nie pomoże wasze zamykanie szkół, ażeby chłop i jego dziecko nie był oświecony, to wam nie pomoże, a korytko sanacyjne wkrótce się wam skończy.

Chłop z nad Bugu.

BACZNOŚĆ BOCHEŃSKIE!

W poniedziałek, **dnia 7 kwietnia o godzinie 10 rano,** odbędzie się **w Bochni posiedzenie członków Zarządu Powiatowego P. S. L. „Piast“. Udział w posiedzeniu winni wziąć wszyscy członkowie Zarządu.**

Przewodniczący Zarządu **Dr. Kiernik**

Słomiana strzecha — dla ognia pociecha.

Komuby dzisiaj przyszło do głowy palić w chacie łuczywo, lub łojowy kaganek zamiast taniej nafty? Albo — zamiast szyby w oknie zalepić otwór okienny wyprawioną na pergamin skórą baranią, jak to dawniej bywało. Albo pisać gęsiem piórem zamiast stalówką, albo chodzić w lipowych łapciach, kiedy mamy buty. I tak dalej i dalej. Wynalazczość ludzka dała nam na codzienny użytek prawdziwe skarby, które ułatwiają nam życie, oszczędzając wiele czasu, pieniędzy i zdrowia. A przecież są sprawy, są różne ludzkie potrzeby gospodarcze, rolnicze, budowlane, które załatwiamy w podobny sposób, jak to robili nasi pra-pradziadowie.

Zdajemy się nie wiedzieć o tych ułatwieniach i prawdziwych dobrodziejstwach, jakie na nasze usługi oddał przemysł.

Weźmy naprzykład — budownictwo wiejskie. Od lat dziesiątków cała Europa, mamy na myśli wsie, nie kryje dachów słomą, a tylko czystą blachą cynkową. U nas jeszcze pokutuje na strzechach wiejskich słoma, przyczyniając się głównie do szerzenia się pożarów. W roku zeszłym spłonęło w całej Polsce przeszło 6.000 (sześć tysięcy) gospodarstw wiejskich.

Pomyślcie, ile to trudu ludzkiego poszło z dymem. Ile to ruiny, ile biedy, ile nieszczęścia. W większości wypadków zawiniła nasza kochana, poczciwa słoma.

Wiedzą ludzie na wsi jak to się pięknie pali słoma, widzieli wiele razy jak płonęły słomiane dachy, ale niestety niewiele na tej nauce skorzystali, niczego się nie nauczyli, bo w dalszym ciągu swój dach nad głową zawierzają słomie, zamiast jak cały świat cywilizowany kryć dachy czystą blachą cynkową.

Dach z blachy cynkowej jest stosunkowo najtańszy, nie wymaga żadnych napraw w ciągu dziesiątków lat, asekuracja takiego domu z blaszanym dachem kosztuje tanio. Wszystkie zalety, a żadnych wad.

Nie zwlekajcie, nie czekajcie na smutne doświadczenie ze zdradziecką słomą, ale już dziś pomyślcie o zmianie dachu nad głową waszą i waszej rodziny — ze słomianego — na piękny i trwały z blachy cynkowej.

Z żałobnej karty.

S. p. ksiądz Jan Kowal.

W dniu 20 marca b. r. w **Woli Pogórskiej**, gminie pow. tarnowskiego, odbył się pogrzeb **ś. p. Ks. Jana Kowala**, miejscowego proboszcza, zmarłego w Krakowie.

Zmarły, zawsze wierny idei ludowej, popierał wytrwale nasze stronnictwo. Udział **tysięcznych tłumów z p. prezesem Witosem na czele**, które oddały Zmarłemu ostatnią przysługę, był wyrazem wielkiego poważania, przywiązania i tej wielkiej popularności, jaką cieszył się ś. p. Ks. Jan Kowal.

Cześć Jego pamięci!

KRONIKA.

Kwiecień

Dni		Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	Słońca Wschód min.	Słońca Zachód godz.	Słońca Zachód min.
6	N.	Wilhelma	5	26	6	40
7	P.	Rufina	5	24	6	42
8	W.	Djonizego	5	21	6	44
9	S.	Marji Kleofasowej	5	19	6	45
10	C.	Ezechiela	5	17	6	47
11	P.	Leona	5	15	6	49
12	S.	Juljusza	5	12	6	50
13	N.	Niedz. Palm.	5	10	6	52

ODCZYT KS. PANASIA.

W poniedziałek wieczorem odbyło się w sali Domu Polskiego w Białej wielkie zebranie z udziałem przeszło 600 uczestników ze sfer mieszczańsko-robotniczych. Odczyt p. t.: „Dyktatura, czy demokracja?“ **wygłosił Ks. płk. Panaś**, b. kapelan drugiej brygady. Prelegenta powitano gorącemi brawami. Odczyt wywołał wielkie wrażenie. Zebrani wnosili okrzyki: **„Precz z dyktaturą! niech żyje państwo narodowe!“ Imieniem bielskich organizacyj zawodowych podziękował prelegentowi za wygłoszenie odczytu przewodniczący zebrania, redaktor Zajączek.**

REKORD.

Parowiec pasażerski „Europa“, należący do niemieckiego towarzystwa przewozowego „Północno-niemiecki Lloyd“ w Bremie przebył Atlantyk z Cherburga (Francja) do Nowego Jorku w **czterech dniach 17 godzinach i 6 minutach.** Temsamem pobiła „Europa“ rekord szybkości parowca pasażerskiego „Bremen“ z 22 lipca 1929 r., wynoszący 4 dni 17 godzin i 42 minuty. Port nowojorski zaległo dziesiątki tysięcy widzów, żądnych oglądać olbrzyma morskiego (pojemność „Europy“ wynosi 50.000 tonn). Wszystkie okręty, stojące w porcie nowojorskim na kotwicy wywiesiły bandery galowe.

„Europa“ zdobyła zatem order szybkości „Błękitną wstęgę Oceanów“.

ZMNIEJSZENIE SPRZEDAŻY CUKRU.

W miesiącu lutym br. zmniejszył się stan sprzedaży cukru w Polsce, albowiem sprzedano **23.000 ton wobec 26.000 ton, sprzedanych w styczniu b. r.**

Ogólny stan sprzedanego cukru wynosi **136.000 ton, wobec 148.000 ton, sprzedanych w okresie zeszłorocznym.**

Konsumcja zmniejszyła się wobec tego **o 8 proc.**

Przyczyną tego zjawiska jest ogólny ciężki stan gospodarczy Polski, **a specjalnie ciężkie położenie wsi.**

BURZA NAD KRAKOWEM.

W ub. poniedziałek przeszła nad Krakowem burza, połączona z grzmotami i błyskawicami. Prorokują z tego, iż należy oczekiwać wkrótce wiosennej pogody.

FOTOGRAFOWANIE WNĘTRZA ŻOŁĄDKA. Na posiedzeniu Towarzystwa Lekarskiego we Wiedniu zademonstrowano wynalazek pozwalający fotografować wnętrze żołądka. Czas eksponowania wynosi 55 sekund. Aparat skontruowany został przez fachowców wiedeńskich. Zdaniem tutejszych kół lekarskich wynalazek może mieć doniosłe znaczenie dla djagnostyki.

ILE LUDZI UMIERA NA SUCHOTY? Według zestawień statystycznych, opracowanych przez Komitet Walki z Gruźlicą, wśród ogólnej liczby zgonów w ciągu 10-lecia 1919—1929 liczba osób zmarłych w Polsce na gruźlicę dosięgła olbrzymiej cyfry 65.000.

100 ZWĘGLONYCH ZWŁOK ZOSTAŁO POD GRUZAMI KINEMATOGRAFU. W czasie przedstawienia w kinematografie w Kiriñ (Mandżurja) wybuchł z powodu krótkiego spięcia pożar. Zgórą 100 osób, wśród nich przeważnie kobiety i dzieci, uległy zwęgleniu. Pożar rozszerzał się z niezwykłą szybkością i w krótkim czasie ogarnął cały budynek.

Na widowni rozgrywały się straszne sceny, wywołane tem, że wyjścia były zasłonięte żaluzjami, a okna pozamykane.

Wykaz

cen notowanych na placach targowych w Krakowie w dniu 28 marca 1930 r.

Pszenica dworska biała (za 100 kg.) zł 38—38.50, czerwona 38.50—39.50, targowa 37—37.50, żyto dworskie 19.50—20, targowe 19—19.50, jęczmień na krupy 18—19, na paszę 17.50—18, owies dworski 18.50—19.50, targowy 17.50—18, mąka pszen. 65% 64—65, żytnia krak. 36 do 36.50, pozn. 37.50—38.50, otręby żytnie 14—14.50, pszenne 14—14.50, ziemniaki jad. 6—6.50, siano słodkie 9—9.50, średnie 7—7.50, kwaśne 5—6, koniczyna 12—13, słoma długa 6.50—7, mierzwa 4.50—5 zł.

Odpowiedzi Redakcji

Piastowiec z Małopolski N. A. Sz.: Gazelę wysyłamy. W sprawie książek proszę zwrócić się do Towarzystwa Szkoły Ludowej we Lwowie, ulica Czarnieckiego L. 1. Proszę napisać do Towarzystwa, że Pan jest biedny, a może przyślą Panu jakie książki, które po przeczytaniu Pan zwróci. — Cześć! — **WP. Jan Koszut:** Proszę się zwrócić do Chorągwi krakowskiej Związku Hallerczyków, Kraków, ul. Jagiellońska 9, II p. (Koło Mieszczańskie). O przydział ziemi szkoda się starać, gdyż dzisiaj nadziałów nie przeprowadzają. Należało się starać bezpośrednio po zakończonej wojnie. — **WP. Ludwik Hop.:** Pański numer losu był 844, nic nie wygrał. — **WP. Józef Potoczny: Obraz, wylosowany wysłano. Do fabryk w zach.** Małopolsce nietylko, że nie przyjmują, lecz przeciwnie jeszcze redukują robotników. Do kolei obecnie nie przyjmują. — Stary **piastowiec Nr. 17:** Na listę delegatów Pana wpisano. Cześć i pozdrowienie! — **WP. Katarzyna Nycz**, Sonina: 10.000 mk. pol. z grudnia 1923 r. wyniosłoby może niecały 1 grosz, gdyż 800.000 marek równa się 1 złoty. A może się Pani pomyliła w cyfrze? — **WP. Andrzej Dydo:** O każdej rekrutacji zamieszczamy w „Piaście“. Państwowy Urząd pośrednictwa pracy w dniu 27 marca nie miał jeszcze wiadomości kiedy w Ropczyckiem będzie rekrutacja. — **WP. Fr. Szuberla:** Damy odpowiedź po otrzymaniu wiadomości z Izby skarbowej. — **WP. Michał Buczkowski:** Pieniądze na prenumeratę otrzymaliśmy. Dajemy wyjaśnienie w tej sprawie w odpowiedziach. — **WP. Józef Faran**, Wadowice Górne, **St. Ziemski**, Czerma; — **Andrzej Sala, Wieprz;** — **Józef Pal**, Kurów; — **Józef Kiełbasa**, Zabrnie; — **Jan Frączek**, Pisarzowa: Odpowiedzi listowne wysłaliśmy w dniu 27-go marca. — **PORĄBKA 21:** O plebiscycie w Porąbce daliśmy korespondencję. Wiersz za długi i ma duże braki: „Upija, zabija, Boga, droga, śmieje, ubożeje są to tak zwane „kalwaryjskie“ rymy. — **WP. Franciszek Kuler**, Sławice: Artykuł o wsi Parkoszowice chętnie wydrukujemy, tylko nieco później, bo mamy dużo zaległego materjału. Pieśni pastuszka zanadto sielankowa i ckliwa, już nie na dzisiejsze czasy. — **WP. Kazimierz Kluba**, Kostopolskie: Uwagi słuszne, będą drukowane. — **WP. Józef Białogłowski w Delejowie:** Korespondencja będzie drukowaną. Wiec w miarę **możności urządzimy**. Dlaczego Pan nie przesłał do Piasta wspomnienia pośmiertnego o swym ojcu? Stałym twardym i zasłużonym Piastowcom należy się wspomnienie w Piaście.

WP. J. Stempek w Haczowie: Na wiecu przedwyborczym **w Radłowie** wystąpił z oszczerczymi zarzutami przeciwko stronnictwu i prezesowi **Witosowi** świeżo upieczony lekarz Dr Jarosz. Tenże studjował medycynę początkowo w Krakowie, pełniąc funkcje magazyniera w Bursie akademickiej w ten sposób, że zmuszony był do pokrycia materjalnego strat jakie kuchnia poniosła i opuszczenia Uniwersytetu Jagiellońskiego, jako najłagodniejszego środka kary. Przeniósłszy się do Warszawy błagał o pomoc posłów ludowych, której mu jako synowi chłopa nie odmówiono. W podziękę przemienił się po przewrocie majowym w gorliwego sanatora, zwalczając oszczerstwem Piasta. Dostał od prezesa Witosa należną mu odprawę, a ponieważ ludzi najwięcej się obrażają o prawdę, wniósł skargę o obrazę czci. Jakkolwiek Sejm w podobnych wypadkach nigdy dotąd nie wydał posła sądom, na komisji regulaminowej głosami posłów z Be-Be i klubu narodowego uchwalono wydać posła Witosa sądom, czem tak ucieszyła się prasa sanacyjna, a w pierwszym rzędzie „Przyjaciel Ludu“. Przedwczesna radość. Po pierwsze niewiadomo jeszcze, czy Sejm zatwierdzi przypadkową uchwałę komisji, powtóre o ile dojdzie do rozprawy owa wykaże, jaki to cenny nabytek zyskała sanacja w osobie Jarosza.

WP. Józef Repetowski w Porąbce Iwkowskiej: Jest „Gazeta Lwowska“, w której zamieszcza się ogłoszenia edyktów sądowych. Można sprawdzić w aktach sądowych, czy istotnie ogłoszenia w tej gazecie były umieszczone. Adwokat powinien mieć kwity na zapłaconą należytość insercyjną, której wysokość jest tamże podana. Żalić się można na adwokata w **Izbie** adwokackiej w Krakowie, ul. Gołębia 6. — **WP. Jakób Oleksik:** Na starostę można się żalić w województwie, a gdy to nie pomoże, w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Można także sądownie skarżyć o zwrot nieprawnie pobranych kwot. — **WP. Franciszek Nita:** Wszelki akt prawny, zdziałany w stanie nieprzytomnym, wywołanym przez opicie się lub w inny sposób jest oczywiście nieważnym, lecz musi to być sądownie udowodnione przez znawców sądowych — lekarzy. Z listu niewiadomo o jaki zapis chodzi. Musi Pan pójść do adwokata i okazać mu odpis zapisu, a on Panu zaraz powie. Może się Pan także poradzić u naczelnika Sądu w dzień przeznaczony do porad prawnych. **WP. Wojciech Dudek w Jodłówce:** Sprawa była już przedmiotem rozpraw sądowych, zatem bez zbadania odnośnych aktów niepodobna doradzić Panu coś stanowczego, chyba to, że bez adwokata w takich zawikłanych sprawach nie da sobie Pan rady. Sprawę Pan miał dobrą, bo służebność przejazdu nabyta została przez zasiedzenie, lecz popsuł Pan sprawę, płacąc za przejazd nowonabywcy. — **WP. Leopold Piekarz** w Buchcicach: Po otrzymaniu odpowiedzi z Izby skarbowej co do zasiłku dla Sokołowskiej uwiadomimy w „Piaście“. — **Wyborcy w Janowicach:** Dla posła Jarosza niema tyle miejsca w „Piaście“, ile Panowie chcielibyście, możemy co najwyżej w odpowiedziach od Redakcji zamieścić parę zwrotek np.:

„Gdy się wszyscy schodzimy
Przed kościołem po sumie,
Dobrze Pana słyszymy.
Jakto mówić Pan umie,

W sposób miły i gładki
Nie na żarty lub śmiechy.
„Płaćcie chłopy podatki (asekurację)
Bo wam wezmą Bebechy“.

Pocóż zatem od takiego posła żądać, żeby zechciał w chłopskiej sprawie przemówić w Sejmie:

„Bo gdy tenże w Sejmie wzniesie głos doniosły,
Zaraz umilkną wszelkie inne posły,
Ceniąc zbawienne dla ogółu troski,
Przez aklamację przyjmą jego wnioski“.

Czasy są zbyt poważne na żarty. — **Spółdzielcy w Jarosławiu:** O rzeźni w Dębicy i Chodorowie, jak również o Syndykacie eksportowym pisaliśmy, o działalności Spółdzielni dla zbytu bydła i trzody zdania są podzielone, potrzeby i pożytku samej spółdzielczości nikt nie neguje, wszyscy uznają. — **WP. Jan Nykiel** w Pilźnie: Skoro sprawcy zbrodni są znani trzeba podać ich nazwiska i nazwiska świadków Prokuraturze przy Sądzie okręgowym w Jaśle, a ta zrobi z nimi porządek. Gdyby się to nie stało, wtedy ogłosimy nazwiska w „Piaście“. — **WP. Krajewski:** W sprawie odszkodowania za padłego konia donosze, iż odszkodowanie nie należy się Panu, gdyż koń padł na taką chorobę, za którą nie wypłaca się odszkodowania. Poza tem nie wniósł Pan podania w terminie przepisanym. — Takie wyjaśnienie uzyskałem w wydziale weterynaryjnym województwa.

Rozszerzajcie Piasta.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . . 1 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm. 30 gr
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm . . 60 gr

Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej . . . . 3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . . . 900 zł
Cała strona tytułowa . . . . 1000 zł

Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . . 450 zł
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatnie stronie 50% drożej

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej. — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Stanisław Ścigalski. Druk. „Głosu Narodu", Kraków pod zarz. R. Ferka.